Rok 1. PŁOCK, dnia 7 (19) Maja 1876 roku, Piątek. № 39.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Piotra Celestyna.
Sobota — Bernarda Seneńs.
Niedziela — Donata i Heleny.
Poniedziałek — Julji Panny Męcz.

Stan wody na Wiśle stóp 5 cali 11.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń:
Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

Magistrat m. Płocka — Wiadomości bieżące.— Listy o Kredycie Rolniczym III.— Oddział Banku Polskiego. Miejscowe sprawozdanie targowe. — Odcinek: Wspomnienie jubileuszowe. — Dodatek: Ogłoszenia.

Magistrat Miasta Płocka: Z decyzji władzy wyższéj, w rodzaju próby, z dnia 1-go maja r. b., zniesione zostały w m. Płocku przymusowe taksy dla rzeźników i piekarzy, w miejsce których, w zakreślonych terminach, wymagane jest od nich składanie deklaracji, po jakich mianowicie cenach obowiązują się sprzedawać mięso, chléb i bułki w pewnym wiadomym perjodzie czasu; na zasadzie zaś tych deklaracji układane są ogólne wykazy, które prócz wywieszenia po rogach ulic, ogłaszane są w miejscowym dzienniku gubernialnym. *

W deklaracjach swoich piekarze i rzeźnicy dają zobowiązanie, że będą miéć zawsze zapas produktów dobrych gatunków, sprzedaż onych dopełniać na wagę rzetelną i po cenach nie wyższych od zdeklarowanych; oprócz tego rzeźnicy obowiązują się, do sprzedawanego mięsa, *nie dodawać w rodzaju tak zwanych przykładek, ani kości obnażonych z mięsa, ani podrobów.*

Zgodnie z temi warunkami przedaży, wypadałoby zwracać się z kupnem artykułów żywności do tych rzeźników i piekarzy, którzy zadeklarowali najniższe ceny, o czém bardzo się łatwo przekonać z wykazów ogólnych, wywieszonych na rogach ulic i w jatkach miejskich, jak również z kopii deklaracji, wywieszonych przed jatkami, sklepami, budami i t. d., w których odbywa się sprzedaż mięsa, chleba i bułek, chociaż wreszcie ani rzeźnikom, ani piekarzom nie jest wzbronioném zniżać dobrowolnie zadeklarowane ceny, co zależy w zupełności od umowy z kupującym. Nie uważa się także za wykroczenie ze strony piekarza, jeżeli w razie wypieczenia chleba, nie trzymającego zwykłéj pełnéj 4-o funtowéj lub 2-u funtowéj wagi, piekarz zniża odpowiednio cenę, o czém jednakże winien uprzedzić kupującego; za każde bowiem skrzywdzenie na wadze winny będzie podlegać surowéj odpowiedzialności; ztąd też, każdy handlujący chlebem niema prawa odmówić, w razie żądania ze strony kupującego, przeważenia bochenka na wagach, które się powinny znajdować wszędzie, gdzie się dopełnia taka sprzedaż.

> Przyp. Red. Wykazy te, „Korrespondent Płocki“ również zamieszcza: patrz Nr. 38.

Ten sam przepis powinien być zachowany przy sprzedawaniu bułek, waga których powinna odpowiadać zdeklarowanéj cenie (np. jeżeli piekarz deklarował, że funt bułki sprzedawać będzie po kop. 6, to bułka za jedną kopiejkę ważyć powinna $^{1}/_{6}$ funta, czyli 16 zołotników: jeżeli funt bułki sprzedaje się po kop. 5, to bułka za jedną kopiejkę ważyć powinna $^{1}/_{5}$ funta, czyli 19$^{1}/_{5}$ zołotników).

Nikomu z zamiejskich mieszkańców nie wzbrania się przywozić do miasta: mięso, chléb i bułki i sprzedawać takowe na równi z innemi artykułami żywności na wozach, straganach, stolikach i t. p., na miejscach naznaczonych dla tego rodzaju handlu (na Starym-Rynku lub na placu targowym przy miejskich jatkach), jeżeli tylko co do mięsa, będzie dowód, że ono pochodzi ze zdrowego bydlęcia (to jest, świadectwo wójta gminy, lub sołtysa, i miejscowego ziemskiego uczastkowego strażnika), i jeżeli każda, oddzielna część mięsa przewiązaną będzie sznurkiem, końce którego łączą się pieczęcią na laku tego, kto wydał świadectwo. Nie życzący sobie dopełniać téj formalności, za przybyciem do miasta z mięsem, winni są zatrzymać się przed mieszkaniem weterynarza (ulica Więzienna № 328/9), po obejrzeniu przez którego mięsa i wydaniu kartki dozwalającéj sprzedaży, żadnych innych ścieśnień dla sprzedających ze strony miejscowéj policji być nie może i nie będzie.

Nie wzbrania się także sprzedawać przywiezione mięso, czy to na wagę lub całemi ćwierciami, bez wagi, za umówioną cenę zgodnie z życzeniem kupującego; mając zaś na względzie powiększenie konkurencji, miejscowa władza zamierza robić handlującym mięsem wszelkie możliwe ułatwienia, śledząc tylko za nieszkodliwością produktów.

Nakoniec, Magistrat uważa za konieczne zwrócić uwagę publiczności, że wprowadzona zmiana o tyle tylko może okazać się pożyteczną i dobre sprowadzić skutki, o ile sama publiczność zechce dopomódz miejscowéj policji, zawiadamiając ją o tych handlujących, którzyby nie zachowywali ściśle ogłoszających się warunków swobodnego, lecz zarazem rzetelnego handlu; chociaż, z drugiéj strony, nie można nawet dopuścić, żeby sprzedający artykuły żywności, to jest rzeźnicy i piekarze,

---

Wspomnienie Jubileuszowe

o

Dyrekcji Szczegółowéj Płockiéj Towarzystwa Kred. Ziemskiego.

(dokończenie).*

Tymczasem ubiegło lat ośm, przedstawicielami Stowarzyszonych we władzach Towarzystwa byli:

W Dyr. Szczeg. Sokołowski Felicjan z Kamienic, Ujazdowski Karol z Nagórk, Zboiński Marcelli z Ogorzelic, Zawadzki Józef z Gozdów, Ostrowski Franciszek z Złotopola, Kalkstejn Władysław z Wyczałkowa;

w Komitecie: Karnkowski Jan z Karnkowa.

Przewodniczyli na zebraniach: Karnkowski Jan, zastępujący zmarłego Włodzimierza Wisielnickiego z Zielony, Tarnowski Józef, Dziewanowski Dominik i Walewski Cyprjan z Małéj-Wsi.

Na wakujący po śmierci Żochowskiego urzęd. pisarza, wybranym został w roku 1866 Assesor sądu kryminalnego Stanisław Skonieczny. Kassjerem obrany powtórnie w roku 1869, Józef Mańkowski.

Wstrząśnienia jakich doznała własność ziemska w skutek wypadków 1863 roku i następionych w tém społeczno-ekonomicznych przekształceń, spowodowały tworzenie się większych niż kiedykolwiek zaległości, a tém samém i potrzebę częstszego stosowania środków egzekucyjnych do dóbr Tow. opóźniających się w wypłacie rat Towarzystwu należnych. To też sprawozdania z działań dyrekcji przekonywają, że od r. 1862 do 1870 około tysiąca dóbr było zajętych na przedaż, ale na szczęście, w stanowczéj chwili, zaległości te o tyle zawsze bywały zaspakajane, że ostatecznie nie wiele więcéj. jak 13 dóbr uległo wywłaszczeniu, i to w takim co do lat stosunku: do roku 1864 jedne dobra, do roku 1868 cztery, do roku 1870 dóbr 8, dwulecie 1864 do 1866 roku, dla braku danych, musiałem pominąć.

Jest to zapewne przykry dla członków dyrekcji obowiązek, ale od sprężystego wykonywania przepisów egzekucyjnych, zapewniającego Tow. możność wypełniania zaciągniętych względem właścicieli Listów Zastawnych zobowiązań, zawisłym jest kurs tychże Listów i w ogóle byt Instytucji.

Dochodzimy nareszcie do ostatniéj, najbliższéj nas epoki. Wstępem do niéj było prawo z r. 1869 r., które—wprowadza nowe zupełnie zasady, do udzielania pożyczek; dopuszcza do korzystania z tego dobrodziejstwa osady włościańskie, najmniéj 90 mor. rozległości mające; a wreszcie, dozwala przemiany dawnych pożyczek okr. 3-go na nowe.

Przy układaniu tego prawa i wydanéj potem w jego rozwinięciu ustawy taxowéj z r. 1872, równie jak przy projektach do praw poprzednich, D. Szczeg. czynny także miała udział; a wywiązując się z tego zadania, starała się zawsze godzić obustronne względy, tak, co do zapewnienia właścicielom ziemskim skutecznéj od Tow. pomocy, jakoteż, co do zabezpieczenia bytu i trwałości samejże Instytucji. Szczególniejszego znaczenia były prace Dyr. S. w chwili tworzenia przepisów taxowych, o ile to odnosiło się do klassyfikacji, a mianowicie: opisu przymiotów, własności i nazwy gruntów w różnych okolicach naszéj Gubernii, wielką pod tym względem rozmaitość wykazujących. To też Dyr. S. zaprosiła wtedy, do wspólnéj narady, kilkunastu stowarzyszonych, z których każdy przedstawiał mniéj więcéj odrębną, co do rodzaju gleby, miejscowość.

Z natury rzeczy wynikło, że w obec nowego prawa i odmiennych co do stosowania takowego przepisów, jakoteż, obok wzrastającéj ciągle ilości dóbr do konwersji i pożyczki przystępujących,— zwykłe zajęcia D. S. znakomicie rozwinąć się musiały. Przyczyniła się także do tego, objawiona w owéj epoce dążność do rozdrabniania własności przez cząstkowe odprzedaże, oraz podziały dóbr Tow.

* patrz Nr. 37 i 38.

niepojmując własnego interesu, dopuszczali się wzbronionych prawem nadużyć, lub przez niepomierne podwyższenie cen, znaglili władzę do powrócenia zniesionego systematu przymusowych taks.

Prezydent miasta *Widuliński*.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Gości obecnie w mieście naszém, artysta skrzypek, pan Gustaw Frieman, solista Wielkiego Księcia Heskiego, nasz rodak, b. uczeń konserwatorjum Paryzkiego, w którém otrzymał 1-szą nagrodę i medal złoty. Koncerta które dawał ten artysta w Paryżu, Bruxelli, Berlinie, Dreznie, Petersburgu i t. d., zjednały mu już chlubne uznanie w świecie muzykalnym i postawiły go w rzędzie pierwszorzędnych skrzypków. Mamy nadzieję, że p. Frieman, przypadkowo tu dla interesów swoich bawiący, zechce nam się dać usłyszeć; bo jakkolwiek uznanie nasze nie wiele dodać może do zebranych już na wielkim świecie wawrzynów, to jednak pomiędzy nami są szczerzy lubownicy muzyki, których zachwyt i serdeczna pochwała, bądź co bądź, miłe powinnyby być dla serca artysty.

W. Obywatel ziemski przybywający do miasta, czy to do powiatowego, a tem bardziéj też do gubernialnego dla załatwienia interesów podatkowych z Izbą Skarbową, lub z powiatem, sądem a co najgorzéj z prześwietną lichwą prowincjonalną, radby znaleść zwłaszcza gdy przybywa z rodziną, pomieszczenie dobre w hotelu — odpowiednio przyrządzony posiłek, rozrywkę choćby w teatrze, niekiedy zaś zajrzy do szanownego podawcy chleba umysłowego—księgarza. O hotelach płockich kiedyś obszerniejszy napiszemy artykuł, restauracje nasze nieraz ujemnie w pismach humorystycznych przedstawiane były; teatr, jak na obecne czasy nieczynny, księgarnie dobrze wywiązują się z zadania swego, lecz o cukierniach płockich jakoś nikt niewspominał—podejmujemy przeto tę ostatnią kwestję. Bawiąc w Płocku dla poratowania nadwątlonego zdrowia, zajrzeliśmy do cukierni p. Józefa Semadeniego, który od połowy Stycznia r. b. przeprowadził się do naszego miasta z Warszawy, i po zmarłym *Malczykowskim* objął cukiernię. P. Semadynowie, stara to firma znana i uznana w Warszawie i w kilku znaczniejszych miastach prowincjonalnych, a uprzejmość, porządek i kunszt cukierniczy, tradycją do tego imienia są przywiązane. Chwalić więc w tym razie byłoby zbytecznem, ganić zaś zbyt trudném, rozpoczniemy więc nie pochwałą ale zwróceniem uwagi jego, że może należałoby ponumerować służbę, którą zwłaszcza podczas większych zgromadzeń, jak wybory do władz Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, trudno z imienia spamiętać, możeby i salkę nieco odnowić należało, ale to zostawmy na później, gdy lato wyprowadzi wędrowną część naszéj publiczności na wieś, lub zagranicę — gdy obywatele żniwami zajęci, Płocka nie odwiedzają prawie. Natomiast z pochwałą zanotować nam należy: najprzód zupełne odświeżenie reszty zakładu i ogródka przy nim założonego, które to czynności przekonywają, że zakład o jakim mowa, na drogę europejską wchodzi, zwłaszcza też jeżeli altanka familijna wykończoną zostanie w ogródku; następnie dwie lodownie *pokojowe*, jedna do zaziembiania spirytualiów (kto zwolennikiem takowych) oraz wody, druga do zamrażania lodów; wreszcie jako nowość wspomnieć nam wypada o prześlicznych bombonierkach sprowadzonych z Paryża.

Przy rozwoju umysłowym i pracy ręcznéj kobiecéj, jakich ślady dają nam płocczanki, warto by może aby zwróciły uwagę Szanowne nasze pracownice, na te wykwintne paryzkie wyroby i spróbowały je naśladować. Praca to łatwa a korzystna, trzeba tylko artystycznego smaku i pomysłu, których niezawodnie pracującym paniom naszym niezabraknie.

— W dniu 29 Kwietnia r. b., we wsi Bonisławiu, gmin. Lelice, pow. Płockim, dwaj 16-letni chłopcy, używani przez właściciela do paszenia bydła, z oburzającém na swój wiek okrucieństwem, obeszli się z 7-letnim sierotą Józefem Karczmarskim, któremu chcieli zdać pieczę nad powierzonem im bydłem, aby samym przez ten czas zabawić się grą w karty. Na odmowną jego odpowiedź, umyślili ukarać go belesną operacją, niby *zdjęciem prochu*, która polegała na tém, że nieszczęsnéj ofiarze gnietli brzuch i wycierali język i nozdrza solą. Pastwiąc się w ten sposób nad biedném dzieckiem, włożyli go wreszcie w worek i chcieli utopić, ale po chwili zastanowienia, oświadczyli że z litości darują mu życie.

Tak okrutnie dręczony chłopiec niebezpiecznie przez dni 10 chorował i z trudnością zdołano go od śmierci ocalić. Wójt gminy nie uważał za właściwe ukarać sprawców tak niecnego czynu, dopiero za wdaniem się Władzy wyższéj w tę sprawę, odesłano przeto winnych do sądu.

— W dniu 10 Maja r. b., żona częściowego właśc. szlacheckiéj wsi Kołaki małe, w gminie Grudusk, pow. Ciechanowskim, Franciszka Kołakowska, w przystępie obłąkania skorzystała z nieobecności swego męża, aby popełnić przerażającą zbrodnię. Synowi swemu pięcioletniemu, w czasie snu jego, poderżnęła gardło, a siedmnastoletniéj córce rozbiła głowę. Nieszczęsnym dzieciom, przez własną matkę w tak okropny sposób poranionym, mimo wszelkich starań lekarskich, zagraża niebezpieczeństwo utraty życia. Biedną obłąkaną, Władza miejscowa oddaje do szpitala.

— W nocy z 7 na 8 b. m., we wsi Bronowo-Kmiece, gmin. Zągoty, pow. Płockim, popełnioną została u dzierżawcy téj majętności p. K., znaczna kradzież odzieży, bielizny i innych przedmiotów, wartości około rsr. 200, przez wyłamanie okna i szaf. Straż ziemska niezwłocznie zajęła się odkryciem sprawców tego rabunku i pięciu z nich już dostawiono do sądu, szósty zaś wiadomy z nazwiska, dotąd się jeszcze ukrywa.

— **Kto ma w polu bagienka, których osuszyć nie może**, pisze „Gospodarz" Toruński, lub kto posiada jaki brzeg jeziora, niechaj sadzi trzcinę. W Maju na tę robotę czas. Najlepiéj plantuje się trzcina zasadzeniem kęp wziętych z miejsc rośliną tą zarosłych. Wycina się szpadlem kępkę trzcinowych łodyg z korzeniami i przenosi się w miejsce, gdzie pragnęlibyśmy trzcinę zaprowadzić; tu wkłada się kępki te nad brzegiem w miałką wodę, a same daléj rosnąć będą. Również można trzcinę kawałkami korzonków rozmnażać.

— **Znaczenie światła fioletowego w życiu zwierzęcem i roślinnem.** Od pewnego czasu coraz częściéj pojawiają się w dziennikach opisy ciekawych doświadczeń lekarzy, względem wpływu, jaki wywiera światło fioletowe, na czułość nerwów ludzi obłąkanych. W chwili nadchodzenia attaku, wprowadzano chorego do pokoju, w którym szyby u okien były ze szkła fioletowego; natychmiast uspaka-

---

zastawionych; co w każdym razie pociąga za sobą albo segregację pożyczek, albo częściową ich spłatę, albo nawet zupełne od takowéj uwolnienie, jeżeli na to bezpieczeństwo praw Towarzystwa zezwala. Dla podołania tym wszystkim zajęciom, z koniecznym w interesie stowarzyszonych pośpiechem, Dyr. S., począwszy od r. 1869, stale przez jakiś czas przybierała, a i teraz czasami przybierać musi do pomocy — członków, nie zasiadających w zwyczajnym kadencyjnym komplecie.

W r. 1870 przypadały kolejne ogólne wybory, a nadto przy kończącem się czteroleciu, wybór nowego Prezesa Dyrekcji. Pierwsze odbyły się jak zwykle, a w rezultacie, na miejsce tych, którym wówczas kończył się mandat, wybrani byli do D. Szczeg.: Kochanowski Franciszek z Swiedziebni, Orłowski Alfons z Małuszyna i Cissowski Jan z Wąpielska. Gdy wszakże wybór Kochanowskiego nie zyskał zatwierdzenia, a przez to Dyrekcja, pozbawiona koniecznéj liczby członków, nie mogła przystąpić do wyboru Prezesa, poprzedni więc Prezes, w charakterze zastępcy, obowiązki te sprawował. Wkrótce, brak ten zapełnionym został przez wejście Jana Choromańskiego z Żoch; ale znowu nina okoliczność stanęła na przeszkodzie stałemu urządzeniu się Dyrekcji. Zastępca Prezesa i trzéj inni członkowie usunęli się z urzędowania, a to było powodem, że Komitet delegował swego Radcę Komierowskiego Ludwika do zastąpienia Prezesa, do czasu dopełnienia prawidłowego wyboru.

Tymczasowość ta trwała aż do następnych w r. 1872 wyborów. Wtedy to, większością głosów utrzymali się na Radców D. Szczeg.: Komierowski Ludwik, Choromański Jan, Zawadzki Józef, Rościszewski Zyg. z Borowic i Sokołowski Felicjan; a później, w właściwym terminie, dotychczasowy zastępca na rzeczywistego Prezesa powołanym został.

Z wyborów w r. 1874, przybył tylko jeden nowy Radca Bagieński Wincenty z Kossewa; nie długo zaś potem, po ubyłym z powodu słabości zdrowia Marcelim Zboińskim, wszedł po drugi raz Alfons Orłowski,—i ci też siedmiu, których tylko co wymieniłem, stanowią obecny skład tutejszéj Dyrekcji.

Przez całe te lat sześć, w Dyr. Główněj, pozostawali z naszego oddziału poprzednio wybierani członkowie.

Do komitetu wybranym był w roku 1870 Jaworowski Józef, w roku 1872 Pisarzowski Adam z Chrzanowa, w r. 1874 Glinka Mikołaj z Szczawina.

Krzesło prezydjalne na zebraniach zajmowali: Piwnicki Ignacy z Gulbin, Zieliński Gustaw, Glinka Mikołaj.

Po wprowadzeniu nowych zasad i przepisów, każdą decyzję Dyrekcji przyznającą pożyczkę, poprzedzać musi sprawdzenie na gruncie opisu dóbr, pożyczki żądających, albo szczegółowa taxa majątku. Pierwszą czynność dopełniają Stowarzyszeni, specjalnie do tego w pewnéj liczbie na każdy Powiat upoważnieni, podług wyboru samych interesowanych właścicieli. Do sporządzenia tax, ustawa powołała stałych Delegatów, po dwóch na Powiat, przez D. S. wybranych, a przez Komitet mianowanych, którzy tém samem biorą czynny udział w pracach, odnoszących się do przyznawania pożyczek na podstawie taxy. Ten zastęp dzielnych naszéj Dyrekcji współpracowników składają: w powiecie Płockim—Bezler Henryk z Łasocina, Kozłowski Władysław z Kozłowa; w Płońskim — Dembowski Wiktor z Kozimin, Zieliński Jan z Smoszewa; w Lipnoskim—Godlewski Roch z Kłokocka, Pruski Jan z Dyblina; w Rypińskim— Niemojewski Felix z Rokitnicy, Rzeszotarski Antoni z Wojnowa; w Mławskim—Rudowski Szymon z Rumoki, Telakowski Klemens z Dozina; w Sierpckim — Cieszewski Walenty z Jeżewa, Łukowski Ludwik z Borkowa; w Przasnyskim—Duczymiński Ludwik z Szumska, Gliński Stanisław z Duczymina; w Ciechanowskim: Choromański Karol z Żoch, Drewnowski Adam z Grzybowa.

Przez znaczne rozszerzenie skali do udzielania pożyczek, wierzytelność Tow. w oddziale Płockim, w ciągu ostatnich lat sześciu, więcéj jak o połowę podniosła się: tak, że w chwili

jał się, wzburzenie gwałtowne nerwów i mózgu przechodziło i obłąkany wydawał się zupełnie zdrowym.

Zauważono również, że światło fioletowe w cieplarniach, przyczynia się znacznie do rozwoju i piękności roślin. Uwagi te stwierdzono licznemi doświadczeniami. Przyczyną tego zdaje się być własność szyb fioletowych rzucania silniejszych, niż innego koloru szkła, elektro-chemicznych promieni, które nadzwyczajny wpływ wywierają na czynności życia zwierzęcego i roślinnego.

Sądzimy, że powyższe przymioty światła fioletowego zwrócą uwagę lekarzy i ogrodników, a z rezultatu badań nad tym przedmiotem, wyniknąć mogą bardzo ciekawe i pożyteczne odkrycia i spostrzeżenia.

(Gaz. des Vil. et des Camp.)

Z. — **Nawadnianie łąk.** Nie ulega już wątpliwości, że nawadnianie łąk nadzwyczaj jest korzystnem dla traw na nich rosnących; tylko niedostatecznie jest jeszcze poznaną różnica działania wody, stósownie do jej natury i czasu użycia. Rośliny nie mogą sobie przyswoić pierwiastków mineralnych bez pewnego stopnia wilgoci; woda więc, przez rozpuszczenie tych pierwiastków, znajdujących się w ziemi, przyczynia się do wsrostu i rozwoju roślinności. Wzbogaca także grunt, udzielając mu cząstek użyzniających, które w swym przebiegu sobie przyswoiła.

Rodzaj wody, do nawadniania użytéj, niemniéj pod uwagę powinien być wzięty. Najlepszą jest woda, która przebiegła znaczną przestrzeń ziem urodzajnych; do takiéj zaliczamy wodę deszczową, sprowadzoną z pól i podwórz, gdyż ta w swym przepływie wniosła wielką ilość substancji użyzniających, a mianowicie szlamu i mułu, który na miejscu zostawia. To też rolnicy postępowi wiedząc, jak dobroczynny wpływ ten rodzaj nawozu na roślinność wywiera, kopią wzdłuż pola małe rowki, zatrzymujące w sobie błotnistą wodę, którą w razie potrzeby na łąki zwracają. Najgorszą jest woda żelazista, nierozpuszczająca mydła, tworząca osady wapienne, zimna, przechodząca przez lasy dębowe lub wypływająca z bagien. Złą wodę można poprawić, przepuszczając ją przez rezerwoary, zawierające ciała roślinne lub zwierzęce, podległe gniliźnie, jak nawóz, wapno, albo gałęzie drzew żywicznych.

Chociaż woda jest niezbędnym żywiołem roślinności, może jednak wywrzeć na nią wpływ nader szkodliwy, jeżeli pozostanie stojącą, jeżeli ziemia jest chuda i wysuszona, jeżeli rozwój wegetacji jest w całéj pełni, jeżeli ją puści się podczas silnych upałów i działania promieni słonecznych, zwłaszcza gdy jest zimną i żelazistą. Wtedy zaś najlepiéj działa, kiedy może przebiegać regularnie i bez przestanku pola, kiedy nawadnianie odbywa się w porze zatrzymania się wzrostu roślinności i kiedy grunt jest bogaty w pierwiastki mineralne. Woda źródlana, użyta na wiosnę lub w jesieni, wywiera bardzo dobry skutek, gdyż jéj temperatura jest wyższą od temperatury powietrza. Woda, pozbawiona nawet cząstek użyzniających, przyczynia się zawsze do rozwoju wegutacji; najlepszym tego dowodem są przepyszne łąki Alpejskie, skrapiane wodą tak czystą, jak gdyby była dystylowaną. *(Journal des Camp.)*

Listy o kredycie.

III.

Jeżeli w danym kraju i w pewnym oznaczonym czasie powstaje brak kapitałów, i jeżeli równocześnie z tym, następuje silne zapotrzebowanie kapitału, bądź z przyczyny braku takowego, bądź z powodu szybkiego a nienormalnego rozwoju przemysłu lub z innych przyczyn, wówczas kapitał, czyli właściwie pieniądz drożeje coraz bardziéj. Zyski od kapitału nie rosną już odpowiednio do poszukiwania; to prawo podaży i poszukiwania tyle sławione dawniéj, jako miara ceny, jeszcze w większym stopniu wykazuje swoją nicość, przy określeniu zysku od pieniędzy.

Jeżeli potrzeba pieniędzy trwa długo, to chciwość kapitalistów tak dalece podnosi stopę procentu, że ten nie zostaje w żadnym stosunku do ilości, ani do potrzeby kapitału.

Co więcéj że ten stan jest podtrzymywany chciwością kapitalistów z jednéj, a niedołęstwem i ubóstwem innych klas ludności z drugiéj strony, i sprowadza następnie ogólny brak kredytu i zubożenia. Jestto najohydniejszy rodzaj wyzyskiwania, zwany lichwą, który od lat wielu stał się chronicznym u nas i pod rozmaitemi formami cięży na wszystkich klasach ludności, na całém gospodarstwie krajowém. Skutki lichwy są widoczne w wielkiem obdłużeniu własności ziemskiéj i przechodzeniu tejże w ręce lichwiarzy i wogólnym braku zaufania i kredytu, przeciwko któremu nie zrobiliśmy dotychczas skutecznego zabezpieczenia. Nie wchodząc obecnie w ocenienie środków, będących w rozporządzeniu saméj ludności, a mogących ją podnieść z upadku w jakim się znajduje, chcemy tylko zwrócić uwagę na stosunek państwa i prawa, do tego rodzaju objawów wyzyskiwania. — W ogóle kwestja stosunku państwa do gospodarstwa społecznego, jest materją bardzo ciekawą, bardzo żywotną, ale zarazem zbyt obszerną, abyśmy ją w tém miejscu traktować mogli. Dla objaśnienia zatém naszych poglądów o lichwie, poprzestaniemy na krótkim przedstawieniu zasad, powszechnie dziś przyjętych w ekonomice.

Zasada Turgota i innych fizjokratów, według któréj państwo w obec ekonomicznego życia narodu, powinno się zachować zupełnie biernie (laisser faire, laisser passer), ta zasada przyjęta z zapałem łatwym do pojęcia w wiekach merkantylizmu i monopolu, znalazła nieszczęściem żarliwych zwolenników w nowszéj szkole ekonomicznéj, mianowicie francuzkiéj, którzy dowodzili, że rząd w sprawy ekonomiczne narodu mieszać się nie powinien, gdyż one same najlepiéj się pokierują, jeżeli tylko pozostawimy im zupełną wolność. Wolność produkcji, wolność konkurencji, wolność handlu, te szumne idee miały być magicznem lekarstwem na wszystkie nieszczęścia ludzkości i w końcu sprowadzić cudowną harmonję ekonomiczną, w któréj wszystkim będzie zarówno dobrze. Zwolennikom tych teorji, nad które jak się zdawało, już nic lepszego, ani mędrszego wymyśleć nie podobna, bardzo przypadła do smaku Benthama *Obrona lichwy*, która sama również była owocem zasad o jakich mowa. Znakomity twórca teorji utylitaryzmu, okazał się tym razem szczerym idealistą i na podstawie czysto abstrakcyjnych wywodów, usiłował dowieść całą siłą znakomitéj djalektyki, że lichwa jest zjawiskiem bardzo naturalnem, że karać ją jako przestępstwo jest niezrozumieniem rzeczy, barbarzyństwem, że właśnie ograniczanie prawne stopy procentowéj, szkodzi kredytowi i powoduje lichwę. Za głosem Benthama wystąpił cały szereg większych i mniejszych teoretyków, którzy zachwyceni świetnością własnych frazesów i wywodów, domagali się zniesienia ustaw przeciwko lichwie. Wpływowi teorji uległy niestety i rządy i w większéj

kiedy to piszemy, wynosi już w ogóle rsr. 9,728,610 i obciąża 1,153 dóbr rządowych i prywatnych. Z téj summy, należy do Okresu 3-go dóbr 402 z pożyczką rs. 2,395,710; do Serji I-éj z 1869 roku, dóbr 751 z pożyczką rsr. 7,332,900.

Zaległości w ratach T-wu należnych, większe lub mniejsze według okoliczności, były powodem, że i w téj epoce znaczną ilość dóbr na sprzedaż zajmować było potrzeba; ale i teraz skończyło się na tem, że tylko 13 majątków zostało rzeczywiście sprzedanych.

Skutkiem odłączenia powiatów: Pułtuskiego, Makowskiego, Ostrołęckiego i Ostrowskiego, odejdzie do Dyr. Łomżyńskiéj mniéj więcéj 196 dóbr stowarzyszonych. Ilość ich nie może być ściśle oznaczoną, dopóki władze sądowe stanowczo nie wyrzekną, które dobra do jakiego Okręgu w przyszłości będą należeć. Odnosi się to do takich majątków—które, będąc z kilku folwarków złożone, mają łączną hypotekę, a przecięte są linią demarkacyjną przy podziale administracyjnym wytkniętą. Dla tego to, trudno jeszcze dziś obliczyć, o ile cyfra pożyczek w tutejszym oddziale się zmniejszy.

Wspominając tak często o wyborach, wypada mi nareszcie wykazać: jaki bywał u nas stosunek pomiędzy liczbą mających prawo głosowania, a ilością tych, którzy mogli być wybranymi na urzędy we władzach Towarzystwa; w końcu, jaka część głosujących przyjmowała udział w zebraniach.

Wiadomość tę przedstawiam w następującéj tabelce z objaśnieniem: że dla braku danych, nie wszystkie miejsca w rubrykach mogłem cyframi zapełnić.

Rok.	Głosujących.	Wybieralnych.	Obecnych na zebr.	Rok.	Głosujących.	Wybieralnych.	Obecnych na zebr.
1826	93	37	57	1852	829	395	—
1828	241	—	—	1856	779	—	196
1830	308	—	—	1858	832	513	—
1832	252	130	—	1860	906	424	173
1834	390	201	129	1862	856	469	253
1836	419	239	—	1864	959	500	257
1838	449	242	—	1866	896	464	197
1840	697	354	—	1868	829	394	—
1842	898	420	—	1870	934	424	218
1844	1017	531	—	1872	945	489	222
1846	1023	541	—	1874	932	493	186
1850	—	483	—	1876	770	400	?

Widzimy z tego, 1°, że do r. 1852, liczba głosujących stopniowo wzrastała, a późniéj od razu znacznie się zmniejszyła — i już do pierwotnego maximum nie doszła. Wynikło to ztąd, że w skutek prawa z 1853 r., wdowy i panny doletnie, które przedtem głosowały przez pełnomocników, przywileju tego pozbawione zostały; 2°, że stosunek wybieralnych do ilości głosujących, mniéj więcéj, utrzymuje się w równéj mierze, czasami nie dochodzi, a często przenosi połowę prawo głosowania mających; 3°, że stowarzyszeni przyjmują w ogóle bardzo mały udział w wyborach, bo zaledwie i to wyjątkowo, cokolwiek więcéj jak 1/4 część bywa na zebraniach.

Korzystając z tego ostatniego spostrzeżenia, pozwalam sobie na zakończenie przypomnieć współstowarzyszonym, że w roku bieżącym, powołani znowu jesteśmy do odbycia wyboru członków władz Tow. w miejsce tych, którzy z kolei wychodzą z urzędowania. Jest to obywatelski obowiązek, od którego spełnienia uchylać się nie godzi, jeżeli nie chcemy być posądzani o niechęć lub obojętność dla rzeczy publicznéj. Wypada nam tedy, i licznie się zebrać, i poprzednio co do wyboru osób naradzić, ażeby nie zostawiać na los przypadku—tego, co powinno być dziełem rozwagi i dojrzałego sądu.

w Maju, 1876 r. **F. Sokołowski.**

Sprostowanie: w № 38 Kor. Pł. w odcinku na stronie pierwszéj w szp. 1-éj wierszu 9-tym, zamiast Makowieckiego: czytaj Mazowieckiego—a na str. 2-éj szp. 3-éj wierszu 14-m, zamiast sprawiał: czytaj sprawował,

części krajów europejskich lichwa została uprawnioną. Dziś kiedy nauka ekonomiczna stanęła na gruncie rzeczywistego życia i potrzeb narodu, kiedy piękne teorje coraz mniéj popłacają, jeśli nie są oparte na racjonalném pojęciu faktów i celów gospodarstwa społecznego, dziś zaczynają przemagać inne zdania i nowi ekonomiści domagają się obecnie interwencji państwa w interesach gospodarczych, tam gdzie dawniéj, jak najbardziéj się tego lękano. W rozmaitych krajach, w nauce i w izbach prawodawczych, podnoszą się obecnie głosy o przywrócenie i obostrzenie ustaw przeciwko lichwie.

W austrjackiéj radzie państwa, doktór Rydzowski, poseł z Galicji w porozumieniu z innymi kolegami na dwóch ostatnich sessjach, popierał swój wniosek o przywrócenie ustaw przeciwko lichwie w swojéj prowicji. Na posiedzeniu izby poselkiéj, w dniu 3 grudnia roku zeszłego, miały miejsce bardzo ciekawe rozprawy w tej materji, i doktór Rydzowski dowiódł cyframi, że w przeciągu lat ośmnastu wszystkie osady włościańskie w Galicji, przejdą w ręce żydów i innych lichwiarzy, jeśli rząd temu nie zaradzi. Wniosek jego odesłano ostatecznie do komissji.

Trzeba przyznać naszym ekonomistom, że w tych kwestjach nie dali się uwieść pustym frazesom modnéj doktryny, ale rachowali się z interesami i historyczném życiem swego społeczeństwa, jak np. Józef Supiński, a jeszcze bardziéj prof. Biliński, który pierwszy z polskich ekonomistów, wyjaśnił systematycznie znaczenie działania rządu w stosunkach ekonomicznych narodu. W naszym kraju istnieją ustawy przeciwko lichwie; kodeks karny w art. 1,217, pociąga do odpowiedzialności tych, co pobierają większe procenta nad te, jakie prawo dozwala. Ustawa sejmowa z dnia 16 grudnia 1811 roku, oznacza stopę procentową w stosunkach cywilnych na 5%, a w handlowych na 6%, jednakże ustawy te pozostały niewykonanemi. Lichwiarze mieli dość sprytu, aby nietylko zabezpieczyć się od kary, ale wbrew uchwale sejmowéj zapewnić sobie takie procenta, które w stosunku do legalnéj stopy, nazywać się mogą prawie kapitałem.

Nie będziemy wykazywać sposobu w jaki lichwa zyskuje prawną sankcją, sposoby te aż nadto są znane wszystkim, bo któż nie płaci lichwy, kto nie zna położenia naszych rolników, kupców, przemysłowców, mianowicie mniejszych, tych *białych murzynów*, bez litości wyzyskiwanych przez mało i wielko-miejskich *Rotszyldów*.

Jesteśmy mocno przekonani, że do wielkiego rozpanowania się lichwy u nas, nie mało się przyczyniła praktyka sądów, która w sprawach o pożyczki z obligów, przyjęła zasady jak najbardziéj dopomagające lichwiarzom.

Wiadomo że w tego rodzaju sporach, jeżeli dłużnik skarżył oblig z powodu niewyliczenia waluty, lub dorachowania z góry nadprawnych procentów, sądy uważały właściciela obligu za bliższego dowodu i jemu naznaczały przysięgę. Znamy takich lichwiarzy, którzy życie swoje nie według liczby lat, ale według liczby wykonanych przysiąg rachowaćby mogli. Jesteśmy zdania, że w obec przepisu kodeksu karnego, sądy powinny mieć wzgląd na rozmaite okoliczności faktu, jak np. bezprocentowość pożyczki, dawno upłyniony termin oddawania długu, osobistość wierzyciela i dłużnika, i nie naznaczać w takich razach wierzycielowi przysięgi, która byłaby tutaj niczém inném, jak tylko przysięgą purgatoryjną, lecz o ile okoliczności faktu powyżéj przytoczone mają miejsce i przynoszą domniemanie lichwy, sądy powinny naznaczać przysięgę dłużnikowi, na co mają dostateczną władzę pozostawioną w art. 1,353 i 1,366 kodeksu cywilnego.

Z wprowadzeniem nowych ustaw sądowych i z wyłączeniem przysięgi jako środka dowodu, nasze prawa przeciwko lichwie będą jeszcze więcéj bezsilnemi. Wówczas z jednéj strony wyniknie konieczna potrzeba prawodawczéj zmiany w tym przedmiocie, a z drugiéj strony, ludzie dobréj woli powinni sami wziąć się silnie za ręce i przez zawiązanie stowarzyszeń i spółek kredytowych w rozmaitych formach, jakie będą najdogodniejsze do prędkiego urzeczywistnienia, zasłonić się od ostatecznéj ruiny. *P.*

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 15 Maja: z Gdańska do Warszawy 1 berlinka 30 łasztów żywicy i sody, Hallera; 1 berl. 12 łaszt. sody 9 ł. śledzi, Nieprosza; 3 ber. 19 ł. węgla, 70 ł. cementu, 10 żelaza, Kopelmana. Z Bydgoszczy do Pułtuska 10 tysięcy rub. rsr. wartości aparata, Doktera. Z Gdańska do Warszawy 3 ber. 790 beczek cementu, 1,000 cent. żelaza, Fajansa.

Dnia 16 Maja: z Gdańska do Warszawy 2 berl. 2,800 cent. żelaza, 1 ber. 30 ł. żelaza, Lilpopa. Z Zakroczymia do Gdańska 1 ber. 38 ł. pszenicy, Nochwinda; 5 berl. 200 łasz. pszenicy Zilbermana; 1 berl. 40 ł. żyta, Norynguta. Z Warszawy do Włocławka 1 kurant 260 korcy kaszy jaglanéj, Lipieńskiego. Z Zawichosta do Gdańska 6 galarów 1,800 kor. pszenicy, Erlicha. Z Galicji do Gdańska 4 tratwy drzewa towarowego, Laufera; 3 trat. drzewa tow., Karpa; 2 tr. drzewa tow. Erlicha. Z Litwy do Gdańska 5 trat. drzewa towar., Millera: 5 trat. drzewa tow., Sztolza.

Dnia 17 Maja: z Litwy do Gdańska 3 trat. drzewa tow., Murawczyka; $2\frac{1}{2}$ trat. drzewa tow., Lecha. Z Galicji do Gdańska 3 trat. drzewa towar., Rozynera. Z Kazimierza do Gdańska 6 galar. 66 ł. pszenicy, Mineberga. Z Wyszogroda do Gdańska 2 berl. 39 łasz. pszenicy, 30 ł. żyta, Otta.

Dnia 18 Maja: z Duninowa do Warszawy 1 ber. 800 cent. cukru, Janasza. Z Warszawy do Gdańska 5 ber. 100 łasz. pszenicy, 50 ł. żyta, Fajansa. Z Litwy do Gdańska 8 trat. drzewa towar., Dohna.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:

	rsr. k.
Pozostałość gotowizny z dnia 24 kwietn./6 maja	69,485 90
wpłynęło od 26 kwietn./8 maja po $^{3}/_{15}$ maja	30,840 23
	100,326 13
wypłacono od 26 kwietn./8 maja po $^{3}/_{15}$ maja	43,173 63
Pozostałość gotowizny na dzień $^{3}/_{15}$ maja	57,152 50

Portfeil:

	wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość z dnia 24 kwiet./6 maja	1,178	521,514 $81\frac{2}{4}$
skupiono od 26 kwietn./8 maja po $^{3}/_{15}$ maja	68	20,323 27
	1,246	541,838 $08\frac{2}{4}$
wykupiono od 26 kwietn./8 maja po $^{3}/_{15}$ maja	87	27,457 40
Pozostałość na dzień $^{3}/_{15}$ maja	1,159	514,380 $68\frac{2}{4}$

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 18 maja. Na ostatnim targu naszym płacono: pszenica (Kor. Warsz.) rsr. 6.75—7.05; żyto rsr. 4.65—4.80; jęczmień rs. 3.75—4.05; owies rs. 3.45—3.60; groch rsr. 5.50—5.80. — Rzepak na Czerwiec, Lipiec rsr. 7.50—7.65. *Para* na jesień rsr. 9.

Dziś otrzymane wiadomości z zagranicy zaznaczają silniejszą tendencję i podniesienie się cen pszenicy i żyta. Fracht do Torunia Talar. 4, do Bydgoszczy lub Gdańska Tal. 6; do Berlina koszt transportu przenosi obecnie różnicę ceny.

Warszawa, d. 17 maja. Pszenica rs. 7.80 do 8.10; żyto rsr. 4.75—5.00; jęczmień rsr. 4.20—4.65; owies rs. 3.38—4.08; rzepak rs. 7.50—8.00. Okowita rs. 624^1—627^2 g. 203 do 204. Listy Zast. 4% III okresu 1 i 2 Ser. żądano 97.15, płacono 96.85, kupon $161\frac{1}{9}$; Listy Zast. 5% z roku 1869 żąd. 93.25 płac. 92.95, kupon $201\frac{7}{18}$; Listy Likw. Kr. Pol. żąd. 82.95, płac. 82.65 kupon $184\frac{2}{5}$. —Berlin $112.72\frac{1}{2}$do $112.42\frac{1}{2}$.

OGŁOSZENIA.

KSIĘGARNIA

Izydora Wassermana

w Płocku.

Otrzymała:

a. Przepisy o sposobie użytkowania z lasów obciążonych służebnościami w gub. Król. Pol. po polsku i po rusku, cena kop. 40.

b. Przepisy o obowiązkowéj seperacji i zamianie gruntów szachowniczych, tudzież o podziale wspólnych pastwisk między właścicielami i włościan, w gub. Kr. Polskiego, cena kop. 40.

Powyższa Księgarnia przygotowała obszerny zapas **Rejestrów i druków gospodarskich** przez najlepszych specjalistów ułożonych.

586 3—2

JEDYNA W KRAJU

SZLIFIERNIA SOCZEWEK

Optycznych.

Zakład istnieje od lat czterdziestu. Za dokładność wyrobów

Wzrokowi wiekiem lub pracą osłabionemu skuteczna i wczesna pomoc, przez umiejętne dobieranie szkieł.

1. **OKULARY** z wyborowemi soczewkami z flintglasu, oraz konserwy ochronne rs. 2.
2. **OKULARY** z soczewkami periskopijnemi systemu Willastona rs. 3.
3. **Okulary** w złotéj oprawie z soczewkami z flintglasu lub górnego kryształu (cristal de Roche), od rs. 5—15.
4. **NANOŚNIKI** po cenach rozmaitych odpowiednio do gatunku, osady i jakości soczewki.

Okulary na prowincją wysełają się franco. Szczegółowy cennik z opisem o doborze okularów na żądanie wysełą się bezpłatnie.

Dobieranie okularów za receptami okulistów lub bez takowych, dokonywa się z równą dokładnością w Zakł. Optycznym.

nagrodzony medalami na wszystkich wystawach europejskich.

JAKÓBA PIKA

Optyka m. Warszawy i dostawcy Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu w Warszawie, ulica Miodowa, Nr. 497 a.

Uwaga. *Zalecający się nizkiemi cenami, czynią to kosztem dobroci towaru.*

566 3—2

Dobra SMÓLNIA z przyległościami, z okręgu Mławskiego, od Płocka mil 7, od Mławy 4 mile odległe; włók 30, a w tém lasu około włók 8, są do sprzedania z wolnéj ręki, bez faktorów. Zgłosić się można do patrona Stróżeckiego, w Płocku. 593 3—2

Dziś rano ciepła stopni 3.

Patrz Dodatek.

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel.

Dodatek do KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO № 39.

z dnia 7 (19) Maja 1876 roku.

OBWIESZCZENIE.

Syndycy massy upadłości Jakóba Schönmann, i Fajbusia Grynbauma

Podają do wiadomości, iż w dniu 12 (24) Maja i następnych r. b., przy ul. Grodzkiéj pod N. 40/42, o godzinie 3-éj z południa, odbywać się będzie sprzedaż przez publiczną licytację, towarów galanteryjnych, zabawek dziecinnych, materjałów pismiennych i rysunkowych, koronek, kaftaników, tasiemek, kołnierzyków, pończoch, lasek, stołów i szaf do towarów i innych mebli i ruchomości, do użytku domowego posługujących.

Płock, dnia 5 (17) Maja, 1876 roku.

(podpisano) *Michał Urbanowski*, Patron.

604 *Icek Karasek.* 2—1

Kempner w Płocku

WŁAŚCICIEL

SKŁADU MATERJAŁÓW APTECZNYCH i FARB

Posiada wyłączną sprzedaż na Gubernią Płocką, **Massy angielskiéj** do smarowania rzemieni zaprzęgowych, lub też pasów pociągowych, używanych w fabrykach.

603 3—1

ZARZĄD STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

„ZGODA"

Otrzymał transport świec kościelnych, rozmaitéj wielkości, oraz świec dla dzieci przystępujących pierwszy raz do kommunii — i sprzedaje po cenach umiarkowanych. 515

F. SZABRAŃSKI

Właściciel Składu Materjałów Aptecznych i Farb

W PŁOCKU.

Ma honor zawiadomić Szanownych interesantów, iż posiada w swym składzie znaczny wybór **okularów**, **binokli**, **konserwów** do oczu, potrzebującym dobiera według prawideł nauki stosownie do wzroku, tamże można dostać pojedyńczych szkieł do okularów, gdzie zarazem uskutecznia się wprawianie tychże.

523

Nowo-założona

FABRYKA MEBLI ŻELAZNYCH GIĘTYCH

NA SPOSÓB WIEDEŃSKI

pod firmą

„SCHLESINGER & MARGOLIN."

przy ulicy Czerniakowskiéj, Nr. 96 n.

Skład Główny przy ul. Marszałkowskiéj Nr. 79, w Warszawie.

Ma honor podać do wiadomości Publicznej, iż prócz bogatego sortymentu wszelkiego rodzaju mebli pokojowych, od najskromniejszych do najwykwitniejszych, — przygotowała na **sezon letni, różne meble ogrodowe**, jako to: **ławki, stoliki, fotele, krzesła, altany** i t. d. Do daje również, iż nabywszy przypadkowo zagranicą po tanich cenach b. znaczną partją **foteli i krzeseł na stalowych sprężynach**, z jednéj z najlepszych fabryk paryzkich, już to czarno lakierowanych ze złotą ornamentacją i złotemi sztrejfami, już imitujących trzcinę i odznaczających się w ogóle gustem, trwałością, elegancją i prawdziwą praktycznością, jest w możności sprzedawać takowe **po bardzo przystępnéj cenie.**— O czem Szanowna Publiczność na miejscu przekonać się może.

595 6—2

Płótna i wyroby Lniane

zagraniczne i we wszelkich gatunkach.

Szpagat

szary i kolorowy,

oraz wszelkie wyroby **Finlandzkiéj Fabryki lnianéj**, w największym wyborze, poleca

F. BIERNATH

w Warszawie, ulica Senatorska № 22, dom W-go Epstein.

NB. Bielizny gotowéj u mnie nie ma.

519. 10—10

Do

APTEKI J. SZYMAŃSKIEGO

w Płocku, przy ul. Kollegjalnéj.

nadszedł pierwszy transport wód mineralnych naturalnych, tego wiosennego czerpania; a sprzedaż takowych jak równidż wód sztucznych, kumysu, serwatki tak w butelkach jak i na szklanki, odbywać się będzie w altanie na placu spacerowym od 20 Maja — o czem mam honor Szanowną Publiczność zawiadomić. 599—2—1

AJENTURA

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEN „JAKOR"

W PŁOCKU,

przy ulicy Kollegjalnéj Nr. 13

(gdzie Redakcja).

Zawiadamia:

1) że taryfa dawna w dziale gradowym podwyższoną nie została;

2) że, jak w latach poprzednich tak i w roku bieżącym, Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, któremu odstąpione zostało 50%, z ubezpieczeń w dziale gradowym przez Towarzystwo „Jakor" poręczanych; zyski osiągane na wszystkich swoich w dziale tym ubezpieczeniach, zwracać będzie, odpowiednio do przyjętéj reasekuracji, Towarzystwu „Jakor" **dla rozdziału pomiędzy ubezpieczonych w Królestwie Polskiem, tytułem dywidendy;**

3) że termin podania deklaracji nie wpływa na zmianę składki taryfą ustanowionéj, i że tém samém wczesne przystąpienie do ubezpieczenia rzeczywistą korzyść ubezpieczającemu się zapewnia. 600

STADNIK

czystéj krwi, rasy **Schwytz**, importowany, do sprzedania w dominium **SREBRNA**, powiecie Płockim. Bliższa wiadomość na miejscu.

590 3—3

Anglo-Amerykańskie Przedsiębierstwo Maszyn

PRĄDZYŃSKI, TRYLSKI I SPÓŁKA

w Warszawie, ulica Miodowa Nr. 2.

posiadając

GENERALNĄ AGENTURĘ I PRAWO WYŁĄCZNEJ SPRZEDAŻY

ZNIWIAREK i KOSIAREK

Z FABRYKI

WALTER A. WOODA

w Hoosickfalls (New-York)

poleca powyższe machiny i sprzedaje takowe w cenie:

za Kosiarkę rsr. 200, za Żniwiarkę rsr. 300.

Ceny te rozumieją się ze zwykłemi częściami zapasowemi, opakowaniem i odwózką do którego-kolwiek Dworca Drogi Żelaznéj.

☛ Przy obstalunku dołączyć należy zaliczenie w wysokości **Rs. 100** za każdą sztukę ☚

Kosiarki i Żniwiarki **Walter A. Wooda**, użyte do zbiorów zeszłorocznych, dowiodły najzupełniéj, iż tak trwałością swą, jakoteż i lekkością, oraz dokładnością wykonywanéj roboty słusznie zasługują na miano najlepszych machin tego rodzaju.

Ponieważ z téj przyczyny Żniwiarki **Walter A. Wooda** podlegają licznym podrabianiom, a gdy nadto istnieje Fabryka **Wiliama Ansona Wooda**, również Żniwiarki wyrabiająca, niedorównywające wszakże dobrocią Żniwiarkom **Walter A. Wooda**, uważamy się przeto w obowiązku oświadczyć, iż poręczamy za oryginalność tylko tych Żniwiarek i kosiarek **Walter A. Wooda**, które wprost u nas lub u agentów naszych nabyte zostaną.

Do każdéj Żniwiarki i Kosiarki dołączoną zostaje dokładna instrukcja, wedle któréj machiny złożone i w ruch puszczone być mogą.

Części zapasowe, tak w Składzie Głównym w Warszawie, jakoteż we wszystkich Agenturach naszych stale znajdować się będą.

Lokomobile i młocarnie parowe z fabryki Robey & Comp. w Lincoln. — Młocarnie i maneże ręczne wszelkich systemów i rozmiarów. — **Wialnie Bostońskie** i inne przyrządy do czyszczenia zboża. — **Triéury Teppaza** (system Pernolleta ulepszony) do oczyszczenia pszenicy z groszku, kąkolu, kostrzewy i t. p. — **Siewniki rzutowe** różnych systemów. — **Siewniki rzędowe. — Sieczkarnie** wszelkich rozmiarów. — **Pompy i Sikawki pożarne Noëla Paryzkie i Amerykańskie. — Śrótowniki i Młyny** do owsa i innych ziarn, **ręczne i maneżowe. — Kartoflarki** nowego wynalazku patentowane. — **Eureka** machina oczyszczająca dokładnie pszenicę ze śnieci. — **Kuźnie polowe. — Pługi, Brony, Drapacze, Ekstrypatory.— Grabie oryginalne Amerykańskie i t. p.**, oraz wszelkie inne narzędzia i machiny w zakres gospodarstwa wiejskiego i połączonych z niem gałęzi przemysłowych wchodzące,—posiada w znacznym doborze na składzie i poleca po cenach najprzystępniejszych. 573 10—3



Jest **do sprzedania** w Płocku, przy ulicy Płońskiéj **dom**, świeżo odbudowany w dobrym stanie, z oficyną, zabudowaniem i **śpichrzem** na skład zboża i mąki, przy tém **piekarnia** z urządzeniem praktycznem, najlepszem, i utensyliami; oraz **ogród** owocowy, (czysty dochód rs. 700). Wiadomość o cenie u właściciela na miejscu. 601—3—1

Na folwarku Blinno, w pow. Rypińskim, **potrzebny jest EKONOM bezżenny.** Bliższa wiadomość na miejscu, lub u woźnego Dyrekcji Towarzystwa Kr. Ziem. 602 w Płocku. 3—1

BULJON

ze zwierzyny w najlepszym gatunku, wyrabiany w domu obywatelskim, w każdym czasie można dostać. Na większą ilość przyjmują się obstalunki. Bliższa wiadomość w Redakcji Kor. Płockiego. 588 3—3

W dobrach **Barcikowo**, Stacja poczt. **Płock**, przy trakcie **Wyszogrodzkim**, zamówić można



KNURY i MACIORY, mieszanéj rassy angielskiéj (Yorkschire i Suffolk), hodowli miejscowéj, po cenie od 5 do 25 rsr. za sztukę,— tamże



obstalowywać można **ule ramowe**, systemu ks. Dolinowskiego, Ramoszyńskiego, Mieczyńskiego i Stowarzyszenia pszczolarzy Warszawskich, po cenie za **ul pusty** rsr. 6 k. 25.

Wreszcie podaje się do wiadomości Publicznéj, że w rzeczonych dobrach, pomiędzy folwarkami **Wylazłowo i Święcieniec**, w odległości wiorst 12 od miasta gubernialnego **Płocka**, a 4-ch od rzeki spławnéj **Wisły**, jest lasek w roku 1782 ręcznie sadzony, cały liściasty wysokopiennie hodowany i starannie chowany, do 10,000 sztuk drzewa wyborowo-porządkowego zawierający, a pomiędzy niemi: Klony, Jawory, Dęby, Brzozy, Jesiony, Graby, Lipy, Olsze, Osiczyna, Wiązy, a przeważnie Brzosty, i dlategoteż lasek ten „**Brzostówką**" się zowie. Z lasku tego Panowie fabrykanci i rzemieślnicy, pojedyncze sztuki nabywać mogą po cenie przystępnéj. Wiadomość na miejscu, gdzie szczegółowy wykaz szacunkowy, dokonany przez Nadleśnego Rząd: przejrzeć można. 562 6—3

WOLANT

zupełnie nowy i świeży, wyrobu Warszawskiego, safianem wybity, lekki z walizą, jest do zbycia, za cenę rub.sr. 225, w Płocku. Wiadomość w Redakcji. 571 4—4

NAJLEPSZE W ŚWIECIE

LOKOMOBILE

różnéj siły

z MŁOCARNIAMI parowemi

Z FABRYKI

„CLAYTON & SHUTTLEVORTH"

W LINCOLN

ŻNIWIARKI ORIGINALNE

WALTERA A. WOODA.

Młocarnie szeroko-bijące.
Młocarnie konne najnowszych konstrukcji i różnych systemów.
Sieczkarnie angielskie parowe, manężowe i ręczne
Siekacze i Szarpacze oryginalne **Bentall'a.**
Gniotowniki i Śrótowniki do gniecenia zboża i śrótowania obroku ręczne i do manężu.

Rozdrabiacze do kuchów.
Siewniki rzędowe i rzutowe z najlepszych zagranicznych fabryk.
Arfy do czyszczenia zboża.
Arfy francuzkie „**Tepaza**" do czyszczenia zboża z kąkolu i grochalu.
Sikawki „**Noéla**".
Gniotowniki do kartofli i słodu.

Sortowniki do kartofli, **Mieszadła** do zacieru, **Płuczki** do kartofli, **Młyny, Tartaki, Prasy,** do torfu i w ogóle wszystkie maszyny rolnicze, rozmaitych systematów z najcelniejszych fabryk angielskich i amerykańskich, oraz **nasiona produkcji krajowéj i zagranicznéj.**

Jako też: **Cement, Cegłe i Glinkę ogniotrwałą**

poleca **ZAKŁAD PRZEMYSŁOWO-ROLNICZY**

ZYGMUNT DAMIĘCKI I BRÜNNER.

595—10—1 w Warszawie, ul. Erywańska № 3.

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN,

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN,

WARSZAWSKA FABRYKA

MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW

Skład główny przy ulicy Senatorskiéj, Nr. 29.

MA HONOR POLECIĆ:

Wszelkiego rodzaju machiny i narzędzia rolnicze, trwałych i prostych systemów, jako to: **pługi, brony, drapacze, extrypatory, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rzędowe,** oryginalne **Sacka maneże, młockarnie, wialnie, młynki, arfy, sieczkarnie, siekacze, szarpacze** i wiele innych w rolnictwie i przemyśle mogących mieć zastosowanie. Posiada na składzie **Lokomobile, Młocarnie parowe, Żniwiarki i Kosiarki** z najsławniejszych fabryk angielskich i amerykańskich: jakoteż znaczny zapas **Pomp** wszelkiego rodzaju, zacząwszy od rsr. 10 za sztukę. Wyrabia na wielką skalę **szafy ogniotrwałe,** które powszechne uznanie zyskały.

Wyroby téj fabryki mogą być nabywane na **kredyt Bankowy.**

UWAGA. Ceny części zapasowych do pługów Cichowskiego i innych, od 1-go Stycznia r. b. obniżone zostały.

513. 52—12

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

---

100 kóp tyczek do dekowania,

na sprzedaż (w gminie Brudzeń), w lesie na Józefowie do fol. Rokicie należącym; od 75 kop. do rs. 1 kop. 20 za kopę. 557—4—4

---

do sprzedania:

Wyka, szporek, koniczyna czerwona i biała.

597 J. ASKANAS, w Płocku.

Tylko wrogowie własnego humoru, a tem samem i zdrowia nie prenumerują Powieści Pawła de KOCKA, wychodzących w Warszawie u Pajewskiego, ul. Niecała Nr. 12.

Дозволено Цензурою. Печатано въ Плоцкой Губернской Типографiи.